

WIECZÓR AUTORSKI PANI IZABELI JASKÓLSKIEJ, STUDENTKI PEDAGOGIKI OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZEJ NASZEGO UNIWERSYTETU



Na początku Nowego Roku, 20 stycznia o godzinie 17 w Łażni przy ulicy Żeromskiego odbył się wieczór autorski studentki naszego Uniwersytetu Pani Izabeli Jaskólskiej. Wydarzenie było również promocją jej debiutanckiego tomiku poezji „Pierwszy Raz”. Podczas spotkania możliwe było posłuchanie kilku utworów, które Autorka zaprezentowała przy akompaniamencie fortepianu, a także posłuchanie krótkiej prelekcji o przemijaniu poezji, które wygłosił Pan Jacek Jan Tatak. Uroczystość poprowadził prezes Stowarzyszenia Literackiego „Łuczywo”, które zajęło się publikacją tomiku – Pan Adolf Krzemiński. Wydarzenie miało charakter otwarty, przybyli na nie lokalni poeci, rodzina, znajomi autorki.

Izabela Jaskólska to pochodząca ze Zwolenia 20-letnia studentka naszej Uczelni. Ukończyła Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kochanowskiego w Zwoleniu, obecnie studiuje na II roku pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej. Pisze od wielu lat, przygodę z poezją rozpoczęła już w szkole podstawowej. Jej pierwszy tomik to zbiór tekstów, które powstały podczas obserwacji życia codziennego i przeżyć jakie przyniosło wkraczanie w dorosłe życie. Stroną graficzną oraz projektem okładki tomiku zajął się student II-go roku grafiki naszego Uniwersytetu, również pochodzący ze Zwolenia Pan Kamil Wasiel.

We wstępie do tomiku poezji Pan Jan Zdzisław Brudnicki, krytyk literacki zaprzyjaźniony z grupą "Łuczywo", napisał:

„Drugie moje spotkanie się z wierszami Izabeli Jaskólskiej utwierdza mnie w przekonaniu, że dojrzała już do debiutu. Posiada udane wiersze w stylu liryków osobistych, utworów apelu i protestu. Można

*powiedzieć, że zaznaczyła swoją obecność w sztuce słowa swoim „małym reportażem poetyckim”.
Robi wrażenie ta umiejętność czytania, choćby z ludzkiej twarzy.”*



Zachęcamy do przeczytania kilku wierszy:

Jego oczy wpatrzone,

biegną za każdym krokiem doganiając szybki ruch mojego ciała.
Jego dłonie mocne,
trzymają w objęciu talię, której tak wiele brakuje do bycia idealną.
Jego usta czerwone,
promieniają pod naciskiem słów wydobywających się spomiędzy lekkich dotknięć rozkoszy.
Jego serce twarde,
bije odbierając życie słowom, rozdartym pod naciskiem czasu.
Jego rola wielka,
nadaje sens krokom, na które wciąż może patrzeć.

Zgodzę się.
Pójdę,
będę walczyć.
Podejmę kroki, aby zrobić to, czego chcesz.
Zgadzam się.
Wiem, nie mogę siedzieć beczynnie.
Jak już jestem, to jestem.
Zgodziłam się.
Ale nie mówiłam, że dam rade w każdej, trudnej sytuacji.
Boże.
Dlaczego ciągle wystawiasz mnie na próbę?
Przecież zgodziłam się by być.

Trochę pudru,
różu,
szminka,
lekko już zjedzona.
Oczy przymknięte,
zmazany tusz czeka na dotyk mascary.
Stopy spuchnięte,
Obrzmiałe od ciągłego noszenia szpilek.
Ręce.
Niby ładne, idealne paznokcie,
mieniące się blaskiem czerwieni.

Przepracowane.
Okryte farbą, zakrywającą
brud,
trud,
wysiłek.

Życie kobiety wcale nie jest łatwiejsze.

Kiedy byłam mała patrzyłam,
jak kwitnie pierwszy liść zaokienego drzewa.
Jak na gałęzi rozbrzmiewa wstępna nuta słonecznego taktu.
Jak trzepie dywan, na Wielkanoc, pani spod piątki.

Drzewo ścięli,
Ptak
 pod siłą kamienia rzuconego wprost z drewnianej procy
już nie śpiewa.

Trzepak też się jakoś wygiął...